



Do gminy, która zgromadza się w tym domu

„Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i brat Tymoteusz do Filemona, naszego przyjaciela i współpracownika, do Appii, siostry naszej ukochanej, do Archipa, naszego towarzysza broni, i do gminy, która gromadzi się w twoim domu” – Filem. 1:1-2 (przekład ks. Kowalskiego)

List do Filemona jest jednym z najkrótszych, jakie napisał apostoł św. Paweł, ale za to zawiera wiele serdeczności, miłości oraz delikatności połączonej ze współczuciem. Jest on prawdziwą perłą pośród wszystkich listów Pawła. Czytając pisma Pawłowe i wnikając w ich treść możemy uzyskać wiele informacji na temat rodzącego się wówczas chrześcijaństwa, które wzięło swój początek od święta Pięćdziesiątnicy – zesłania ducha świętego na apostołów. To pamiętne wydarzenie miało uzmysłwić wierzącym sprawy, o których mówili wcześniej Mistrz z Nazaretu, a zarazem wprowadzić ich w przyszły zakres działalności i rozwoju Kościoła.

Chciałbym zwrócić naszą uwagę na początkowy etap budowania Kościoła Chrystusowego. Pierwotnie głoszenie Ewangelii odbywało się w miejscach, w których Żydzi schodzili się na czytanie Słowa Bożego, takich jak synagogi czy Świątynia. Z biegiem czasu jednak, odkąd przeciwnik Szatan zaczął prześladować wiernych używając do tego celu ludzi – zwłaszcza kapłanów żydowskich, zabroniono chrześcijanom zgromadzania się w tych miejscach. Zmuszeni więc byli zbierać się w domach mieszkalnych. Grupa skupiająca wiernych była nazywana gminą chrześcijańską. Taka właśnie gmina znalazła schronienie w domu Filemona, który został niedawno nawrócony przez św. Pawła (Dzieje Ap. 19:1-19). Filemon mieszkał w Kolosach we Frygii. Był bardzo bogatym człowiekiem, posiadał niewolników, którzy u niego służyli i pracowali. Swoją majątnością wspierał ubogich braci ze swojego zboru oraz inne gminy.

Adresatami Listu apostoła Pawła byli: Filemon, Appia – żona Filemona, ich syn Archip oraz gmina zbierająca się w ich domu. Paweł pisał z więzienia, z Rzymu, mając wtedy około 55-60 lat. W wersecie 1 i 2 czytamy:

„Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz brat, Filemonowi miłemu a pomocnikowi naszemu, i Apfii miłej, i Archipowi, społecznemu naszemu bojownikowi, i zborowi, który jest w domu twoim”.

Apostoł nazwał Filemona swoim pomocnikiem, współpracownikiem, ponieważ był on starszym w gminie a ponadto służył braciom także swoją majątnością.

Dzisiaj także niejednokrotnie nabożeństwa odbywają się w domach niektórych braci, często przez wiele lat. Jest to wielki zaszczyt, kiedy możemy gościć u siebie zgromadzenie braterskie. Pan z pewnością nam to wynagrodzi i będzie błogosławił zgodnie ze słowami:

„Albowiem gdzie są dwaj albo lub trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich” – Mat. 18:20.

Co skłoniło św. Pawła do napisania tego listu? Przeczytajmy dalsze słowa, od wersetu 3 do 7, według przekładu księdza Kowalskiego:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Dzięki składam Bogu mojemu za każdym razem, kiedy wspominam o tobie w modlitwach moich, bo słyszę o twojej miłości, z wiary wytryskującej, którą masz dla Pana Jezusa i dla wszystkich świętych. Niechby wiara, której stałeś się uczestnikiem, okazała się żywą w czasie i pozwoliła ci poznać, ile dobrego się między nami dzieje na chwałę Chrystusa Jezusa. O tak, bracie mój kochany, uradowałeś mnie i pocieszyłeś wielce przez swą miłość, gdyż serca wiernych pokrzepione zostały przez ciebie”.

Forma Listu do Filemona zbliżona jest do tej, jaką zastosował Pan Jezus w Apokalipsie, przemawiając do siedmiu zborów Azji: Efezu, Smyrny, Pergamu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei. Pan wymienia najpierw dodatnie, pozytywne cechy, jakimi odznaczały się te zbory, na końcu zaś dopiero wylicza zarzuty przeciwko nim. Podobnie postępuje św. Paweł, zauważając w pierwszej kolejności rzeczy dobre i budujące. Chwali miłość, która wypływa z wiary Filemona, wspomina o jego żonie, Appii, nazywając ją „ukochaną”, wyrażając się o ich synu, Archipie, jako o towarzyszu braci i współbojowniku wiary. Z serdecznością odnosi się także do całego zboru, który Filemon przyjmował w swoim domu nie zważając na to, że Kościół początkowo nie miał powodzenia ani wśród Żydów, ani wśród pogan. Paweł zachęcał i pouczał Filemona:



„Niechby wiara, której stałeś się uczestnikiem, okazała się żywą w czynie...” - werset 6.

W tym momencie przypominają się słowa apostoła św. Jana:

„A ktoby miał majętność świata tego, i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wewnątrzności swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża? Dziecietcki moje! Nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. A przez to poznajemy, iż z prawdy jesteśmy, i przed nim uspokajamy serca nasze. Bo jeśliby nas potępiła serce nasze, daleko większy jest Bóg, niż serce nasze, i wie wszystko” - 1 Jana 3:17-20.

ŚWIĘTY PAWEŁ WSTAWIA SIĘ ZA ONEZYMEM

W wersetach 8-10 (wg przekładu ks. Kowalskiego) czytamy: „Chociaż byłbym w Chrystusie (Jezusie) w pełni uprawniony nakazać ci, co winienes uczynić, wolę jednak udać się do ciebie z prośbą w imię miłości, ja Paweł, starzec, który obecnie dźwigam ponadto kajdany dla Jezusa Chrystusa. A zatem proszę cię za synem moim, za Onezymem, którego stałem się ojcem tu w więzieniu”. Kim był Onezym, że Paweł się za nim wstawił? Był kiedyś niewolnikiem Filemona, lecz uciekł od niego i w dodatku go okradł - przypuszczalnie po to, by mieć za co żyć.

W tamtych czasach naznaczano niewolników, aby można było rozpoznać, że są własnością jakiegoś pana. W ten sposób został zapewne rozpoznany Onezym, który znalazł się w więzieniu i tam przez apostoła Pawła zaznajomił się z Prawdą. Onezym zwierzył się Pawłowi ze swoich przeżyć i podzielił się swą tajemnicą. To dlatego Paweł nazywa go „synem” i wstawia się za nim u Filemona. Píše, że jako apostoł ma prawo nakazać bratu Filemonowi, jak ma postąpić w sprawie Onezyna, woli jednak udać się do niego z prośbą, w imię miłości, jako starzec i więzień dźwigający kajdany dla Chrystusa Jezusa.

Odczytajmy dalsze słowa Listu św. Pawła, zastanawiając się nad nauką, jaką możemy wyciągnąć dla siebie z wersetów 10-20:

„A zatem proszę cię za synem moim, za Onezymem, którego stałem się ojcem tu w więzieniu. Kiedyś nic ci było po nim, ale teraz stał się wielce użyteczny dla ciebie i dla mnie. Odsyłam go tobie, niby serce swoje. Byłbym go chętnie przy sobie zatrzymał: niechby mi służył zamiast ciebie, kiedy dźwigam kajdany dla sprawy Ewangelii; nie chciałem jednak niczego uczynić bez twego zezwolenia: niech twój dobry uczynek nie będzie niejako wymuszony, lecz dobrowolny. A może dlatego został na krótki czas od ciebie odłączony, abyś go odzyskał na wieki, już nie jako niewolnika, lecz jako

coś więcej: jako brata umiłowanego. A tym jest już dla mnie w wysokim stopniu; o ileż więcej dla ciebie, jako twój poddany i brat w Panu. A zatem jeżeli przyjaźń nas łączy, przyjmij go tak jak mnie samego. Jeżeli wyrządził ci jakąś szkodę lub jest ci coś winien, zapisz to na mój rachunek. Ja, Paweł, piszę własnoręcznie: ja płacę odszkodowanie. A przy tym nie chcę ci przypominać, że winienes mi samego siebie. O tak, bracie kochany, chciałbym mieć w Panu z ciebie pożytek! Spraw memu sercu tę radość w Chrystusie”.

Jaki piękny przykład postępowania pokazał apostoł św. Paweł w tym krótkim liście! Umiał pogodzić dwóch ludzi: niewolnika i wolnego, których pozycja społeczna tak bardzo się od siebie różniła, według ducha jednak byli braćmi, stanowiąc jedność w Jezusie Chrystusie.

POTĘPIENIE NIEWOLNIKÓW

Swoje stanowisko względem sprawy niewolników apostoł Paweł wyraził jasno w Liście do Tymoteusza, „generalnego dozorcę”, który był wybrany przez wszystkie zbory: „Wszyscy, którzy dźwigają jarzmo niewolnictwa, winni swych panów uważać za godnych wszelkiego szacunku; takim sposobem uchroni się imię Boże i naukę od bluźnierczych przycinków. Ci, którzy mają panów wierzących, nie mogą ich jednak mniej poważać pod pozorem, że są to bracia; niechaj im raczej tym gorliwiej służą, bo są to wierni, których Bóg miłuje i którzy starają się czynić dobrze. To winienes głosić i tego nauczać” - 1 Tym. 6:1-2 (przekład ks. Kowalskiego). Chrześcijaństwo nie likwidowało zasadniczo stanu niewolnictwa, jednak miłość chrześcijańska stopniowo i systematycznie go wypierała. Wspaniała idea Chrystusowa - święta Ewangelia -niosła wolność w Chrystusie. Dzięki temu Onezym, poznawszy Prawdę, mógł powrócić do swego pana już nie jako niewolnik, lecz jako brat w Chrystusie. Apel Pawła, skierowany do serca i sumienia Filemona jako brata w Chrystusie i starszego gminy zgromadzającej się w jego domu, przyniósł z pewnością zamierzony skutek. Przeczytajmy końcowy fragment Listu:

„Ufny w twą uległość, piszę ci te słowa. Jestem pewny, że zrobisz więcej aniżeli to, o co proszę. A równocześnie przygotuj mi gościnę, bo mam nadzieję, że dzięki modlitwom waszym będę wam przywrócony. Zасыłają ci pozdrowienia Epafras, który dzieli ze mną więzienie w Chrystusie Jezusie, oraz Marek, Arystarch, Demas i Łukasz, współpracownicy moi. Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym. Amen” - wersety 21-25.

Kamiński Henryk
R-



„Straż”